Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI" wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje na miesiąc 3.— zł.

Redakcja i Administracja:
Katowice, ul. św. Stanisława 4.
TELEFON 1414.
P. K. O. Katowice 304.540.

ZA OGŁOSZENIA płaci się 15 groszy za wiersz milimetrowy. Wiersz reklamowy 60 groszy. Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 47 Katowice, wtorek 26-go lutego 1929. Rok V

Konsystorz papieski.

Rzym. (PAT). Według pogłosek, obiegających w kołach watykańskich, Ojciec święty ma w czasie konsystorza przewodniczyć na jednem posiedzeniu publicznem, które odbędzie się dnia 18 marca i na drugiem tajnem w dniu 21 marca br. Przemówienie, które Papież wygłosi przy tej okazji, będzie miało według tych pogłosek duże znaczenie, gdyż będzie omawiało zawarty ostatnio układ z rządem włoskim oraz rozstrzygnięcie „kwestji rzymskiej".

—

Przedstawiciel Rumunji w Warszawie.

Warszawa. (PAT.) W niedzielę, wieczorem przybył do stolicy minister spraw zagranicznych Rumunji Mironescu w towarzystwie posła rumuńskiego w Warszawie p. Davili posła Rzeczypospolitej Polskiej w Bukareszcie p. Szembeka, i dziennikarzy rumuńskich. Od granicy rumuńskiej towarzyszyli gościom rumuńskim delegaci Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Na dworcu głównym w Warszawie powitał gości rumuńskich, minister Zaleski, poseł czechosłowacki, Girsa, charge d'affaires Jugosławji i szereg wyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych. Po wzajemnych powitaniach minister Mironescu udał się do apartamentów poselstwa.

Warszawa. (PAT.) Minister spraw zagranicznych Mironescu udzielił wywiadu w drodze do Warszawy, przedstawicielowi P. A. T. Na wstępie minister podziękował za serdeczne przyjęcie, jakie mu już we Lwowie zgotowano. Następnie minister stwierdził, że wizyta jest jedynie aktem kurtuazji w odpowiedzi na zaproszenie Rządu polskiego. Jednakże przy tej okazji minister pragnie poruszyć kwestję pogłębienia sojuszu, łączącego dotychczas tak szczęśliwie oba państwa przez omówienie stosunków gospodarczych i kulturalnych. W tej dziedzinie wiele się już mówiło, lecz dotychczas mało zdziałało.

Odpowiadając potem na pytanie, jak rumuńska opinja publiczna przyjęła podpisanie projektu Litwinowa, minister oświadczył, że większa część społeczeństwa zdaje sobie sprawę z konieczności tego aktu i ocenia należycie jego znaczenie, gdyż dla opinji rumuńskiej niewyraźne stanowisko Rosji i wypływające stąd możliwości nagłych powikłań były niejako ciemną chmurą zawisłą na horyzoncie. Chociaż więc ze strony niektórych kół, zwłaszcza opozycyjnych, dają się słyszeć głosy, podające w wątpliwość samo znaczenie protokołu, oraz doniosłość osiągniętego sukcesu, jednakże stwierdzić należy że protokół jest poważnym krokiem na drodze do stabilizacji pokoju we wschodniej Europie, tembardziej, że inicjatywa w danym wypadku wyszła ze strony sowieckiej i że akt ten winien mieć dla Sowietów bardziej wiążący charakter. Przy tej okazji uwydatniło się doniosłe znaczenie sojuszu polsko-rumuńskiego, gdyż dzięki wspólnej akcji dało się przeprowadzić łączne dezyderaty obu państw w sprawach procedury.

Mała koalicja w sprawie mniejszościowej.

Bukareszt. (Tel. wł.) Według informacji z kół urzędowych pomiędzy państwami, należącemi do małej koalicji toczyła się wymiana zdań co do zajęcia wspólnego stanowiska wobec niemieckich propozycji uregulowania sprawy mniejszościowej. Państwa te zgodziły się wystąpić stanowczo przeciwko jakiejkolwiek kontroli międzynarodowej w sprawach, dotyczących mniejszości. Podczas pobytu ministra Mironescu w Warszawie ma być ta sprawa w rozmowach uzgodniona z Polską.

O politykę Stahlhelmu.

Berlin. (PAT). Prezydent Hindenburg przyjął przywódców Stahlhelmu, Seldta i Duesterberga. Jak twierdzi „Voss. Zeitung" audjencja przywódców Stahlhelmu u prezydenta Rzeszy pozostaje w ścisłym związku z pismem, jakie niedawno z polecenia prezydenta przesłał Stalhelmowi podsekretarz stanu Meissner, żądając od Stahlhelmu jasnego oświadczenia, czy organizacja ta podtrzymuje nadal swe manifesty, głoszące nienawiść do republiki. Przywódcy Stahlhelmu mieli w odpowiedzi na to pismo prosić o udzielenie audjencji, na której chcieliby udzielić jasnej odpowiedzi. Od dzisiejszej audjencji i odpowiedzi Stahlhelmu zależeć będzie, jak podnosi „Voss Zeitung", czy prezydent Hindenburg zgodzi się na zatrzymanie członkostwa honorowego Stahlhelmu.

Trocki nie może znaleźć miejsca.

Praga. (PAT). Jak podaje prasa, żona Trockiego zwróciła się do opozycyjnej frakcji komunistycznej w Bernie z prośbą o wystaranie się u odpowiednich władz o zezwolenie jej mężowi na pobyt w jednem z sanatorjów Czechosłowacji.

Berlin. (PAT). Prasa berlińska donosi z Pragi, że w Bernie Morawskiem utworzyła się komisja, złożona z przedstawicieli opozycji komunistycznej, która podjęła akcję w sprawie uzyskania dla Trockiego prawa wjazdu do Czechosłowacji w celu przeprowadzenia tam kuracji. Prasa berlińska wyraża przypuszczenie, że Trocki istotnie otrzyma w niedługim czasie prawo wjazdu i przybędzie do Czechosłowacji.

Szkolnictwo na Górnym Śląsku.

W gorszych niż w któremkolwiek innem Województwie położeniu znalazło się z chwilą przejęcia przez władze polskie szkolnictwo na Górnym Śląsku. Za czasów niemieckich nie było ani jednej wogóle szkoły z językiem wykładowym polskim, nie było polskiego nauczycielstwa, wszystkie bibljoteki szkolne, wszystkie pomoce naukowe były pochodzenia niemieckiego. Do zrobienia zatem było na Górnym Śląsku w zakresie szkolnictwa polskiego bardzo dużo, niemal wszystko, prócz budynków szkolnych, których pozostało po rządach niemieckich sporo, chociaż często w stanie opłakanym.

Na czoło wszystkich trudności wysunęła się na razie sprawa personalna, znalezienia odpowiednich ilości nauczycieli, dla obsadzenia ogromnej ilości wolnych posad w szkołach powszechnych i średnich. Wskutek braku kandydatów z kwalifikacjami, nabytemi w seminarjach polskich, musiano przyjmować kandydatów, mających za sobą tylko parotygodniowe kursy pedagogiczne i niejednokrotnie nauczycieli z innych dzielnic. Pozostawiono wreszcie na dotychczas zajmowanych posadach mnóstwo nauczycieli z czasów niemieckich, posiadających tylko kwalifikacje nauczycielskie do uczenia w szkołach niemieckich. Ten stan uległ poprawie w latach następnych przez ściągnięcie skądinąd dalszych polskich sił kwalifikowanych, przez założenie polskich seminarjów nauczycielskich, wreszcie przez przeszkolenie na specjalnych kursach nauczycielskich sił z czasów niemieckich. Na razie jednak w 1922/23 i 1923/24 było dużo braków, powodujących wiele żalów i narzekań, braków możliwych do usunięcia dopiero w okresie kilkuletnim.

Wielkie z natury rzeczy trudności w zakresie organizacji szkolnictwa na Górnym Śląsku powiększyła Konwencja Genewska z 15 maja 1922 r. przyjęta przez Państwo Polskie i Państwo Niemieckie celem oparcia ochrony mniejszości w obu częściach obszaru plebiscytowego na zasadzie wzajemności oraz w celu uwzględnienia szczególnych warunków, wynikających z ustroju przejściowego. W rzeczywistości znalazło się Państwo Polskie, w sytuacji wyjątkowo niekorzystnej, a to z tego względu że na terenie plebiscytowym, który przypadł Polsce, trzeba było dopiero drogą ciężkiej pracy organizacyjnej wytworzyć stan, jaki istniał już na Górnym Śląsku po stronie niemieckiej. Niemcy też po stronie niemieckiej Górnego Śląska starali się utrzymać stan dotychczasowy, niszcząc w zarodku próby tworzenia polskiego szkolnictwa mniejszościowego. To też liczba polskich szkół mniejszościowych początkowo wcale znaczna, sięgająca cyfry 40, zaczęła się gwałtownie zmniejszać, a ilość wniosków o szkoły dla mniejszości polskiej spadła w ciągu paru lat od 1923—1927 z cyfry około 6000 na kilkaset w 1927 r. Element polski po stronie niemieckiej był w sytuacji tem gorszej, że nie było tam dotychczas żadnych szkół polskich ani nauczycieli z kwalifikacjami do nauczania w języku polskim. Kursa dla nauczycieli Niemców, jakie Rząd Niemiecki urządzał w Nysie, nie dały żadnego rezultatu. Brak znajomości języka polskiego u nauczycieli jak i fakt, że chłopiec z ukończoną szkołą dla mniejszości polskiej nietylko zajęcia nigdzie nie otrzyma, ale narazić może swego ojca na utratę zajęcia zarobkowego, posiadanego dotychczas, sprawiło, że szkoły dla mniejszości polskiej podupadały i podupadają dalej tak, że dziś istnieje w rzeczywistości tylko 18 jednoklasowych szkółek dla mniejszości polskiej po stronie niemieckiej, a liczba dzieci w nich wynosi 425.

Naodwrót władze polskie wychodząc z zasady sprawiedliwego traktowania mniejszości, zorganizowały zgodnie z duchem Konwencji Genewskiej szkoły dla mniejszości językowej niemieckiej. Rozwój szkolnictwa mniejszościowego (publicznego i prywatnego) na terenie Województwa przedstawiał się następująco:

Rok	szkół polsk.	szkół niem.	klas polsk.	klas niem.	młodzieży w szkołach polsk.	młodzieży w szkołach niem.	Razem	% dzieci niem.
1922/3	531	87	2937	526	161,821	27.932	189,753	14.7
1923/4	554	99	3194	519	172,567	25,094	197,661	12,6
1924/5	551	105	3317	559	166,468	25,320	191,788	13,2
1925/6	558	111	3337	566	161,129	26,478	187,607	14,1
1926/7	560	113	3345	577	159,244	25,979	185,223	14
1927/8	570	122	3500	557	163,358	23,205	187,023	12,4
1928/9	574	105	3632	526	166,982	22,968	189,950	12

Jak zatem wykazuje statystyka, szli Niemcy od 1922 r. aż po rok 1926 ustawicznie w górę. Najbardziej krytycznym dla szkoły polskiej był rok 1926/27, oparty o akcję wpisową z wiosną 1926 r., w którym Niemcy doszli na terenie Województwa do 14.8% szkół i 14% dzieci. Niezależnie od tego stanu faktycznego zgłoszono 5.300 do szkół mniejszości i 3.500 przeniesień. Prócz tego postawiono 1,982 wnioski o utworzenie nowych 29 szkół mniejszości.

Wzrost liczy dzieci szkół mniejszości w ciągu jednego roku 1926 do około 11,000 był zjawiskiem tak niespodziewanem i zarazem groźnem w konsekwencjach politycznych i kulturalnych, że władze wojewódzkie postanowiły cały ten objaw zbadać. Po dojściu do przekonania, że to masowe zgłaszanie dzieci do szkół mniejszości jest zjawiskiem sztucznem, wywołanem wzmożoną agitacją niemiecką, naciskiem gospodarczym i przekupstwem tak rodziców jak i nauczycieli szkół mniejsz., którym zaczęto od 1925 wypłacać stałe dodatki z funduszów obcokrajowych do poborów polskich, unieważniono przeszło 7000 wniosków o wpis i przeniesienie jako nieodpowiadających rzeczywistości. Unieważnienia te spowodowały najprzód skargę Volksbundu do Prezydenta Komisji Mieszanej Calondra. Gdy zaś władze Polskie rozstrzygnięcia jego nie przyjęły, przeszła sprawa unieważnionych wniosków do Ligi Narodów. Na podstawie sprawozdania p. Uniti stanęła Liga Narodów na stanowisku władz polskich i w następstwie tego zadecydowała przybycie na teren Górnego Śląska jako eksperta Ligi Narodów in-

spektora szwajcarskiego z Zurychu p. Maurera, który w ciągu 1927 r. i pierwszych miesięcy 1928 r. przeegzaminował dzieci tak z pośród tych, które zgłoszono 1926 r. do szkół mniejszości jak i nowo wstępujących do szkoły w roku 1927. Rezultaty egzaminów p. Maurera miały mimo bardzo łagodnego egzaminu i zasady.

Czy dzieci znają na tyle język niemiecki, by mogły z korzyścią dla siebie uczęszczać do szkół mniejszości, przebieg nadzwyczajnie znamienny. Stwierdziły one bowiem, że 523 dzieci, czyli 54% z pośród zgłoszonych do szkół mniejszości w 1926 r. nie ma pojęcia wogóle o języku niemieckim i że 288 czyli 40% z dzieci poddanych egzaminowi, a zgłoszonych do szkół mniejszości w 1927 r. nie może uczęszczać do tych szkół z powodu zupełnej nieznajomości języka niemieckiego.

Na skutek rozstrzygnięcia genewskiego jak i egzaminów p. Maurera nietylko te dzieci, dla których egzamin wypadł niepomyślnie, ale także parę tysięcy innych dzieci z pośród tych, których wnioski unieważniono w lecie 1926, pozostało w szkole polskiej.

Wpisy roku 1927 stwierdziły, że pęd do szkoły mniejszości wybitnie się zmniejszył. Na ogólną bowiem liczbę 28,000 dzieci zgłoszono do szkół mniejszości ważnie tylko 2,714 czyli 9,5%. Jeszcze lepiej wypadły przeniesienia. Podczas gdy w 1926 r. zgłoszono 3341 przeniesień ze szkoły polskiej do mniejszości, a tylko 140 ze szkoły mniejszości do polskiej, przeniesiono w 1927 r. ze szkoły polskiej do mniejszości tylko 245 a więc mniej niż $^1/_{10}$ część tego, co w roku poprzednim — natomiast ze szkoły mniejszości do polskiej 341, o 201 więcej niż w roku poprzednim.

W 1928 r. wpisy do szkół polskich były jeszcze korzystniejsze. Na ogólną liczbę 28,300 nowowstępujących do szkoły powszechnej zgłoszono do szkoły polskiej 25.250 czyli 91,7%. do szkoły mniejszości ważnie tylko 2,350 czyli 8,3%.

Kwestja wzrostu liczby dzieci w szkołach polskich z równoczesnym spadkiem liczby dzieci w szkołach mniejszości, jest wyrazem rosnącego zaufania do szkoły polskiej, a zarazem rozmiarów postępu oddziaływania kultury polskiej na Górnym Śląsku. Poziom nauczania w szkole polskiej decydował bardzo często o skali wzrostu zaufania do niej ludności. Świadomość tego była zarazem punktem wyjścia dla szeregu posunięć, dokonanych w zakresie organizowania nowych przedszkoli, szkół gospodarstwa domowego przy szkołach powszechnych, kolonji wakacyjnych, drużyn jordanowskich, organizowania kursów nauczycielskich.

Przegląd polityczny

Trudności w rokowaniach nad odszkodowaniami.

Prasa berlińska donosi z Paryża, że w toku rokowań konferencji rzeczoznawców wyłoniły się poważne trudności.

„Vossische Zeitung“ stwierdza, że rokowania posuwają się tylko powoli naprzód. Podkomisja, utworzona dla opracowania programu prac całej konferencji, nie osiągnęła dotychczas porozumienia co do wspólnej formuły i wspólnego planu i jak przyznano, bynajmniej nie dąży do ustalenia takiego programu wspólnego. Poszczególni członkowie podkomisji mieli przedłożyć swe propozycje, co do których sir Sosue Stamp zdawał sprawozdanie na posiedzeniu plenarnem. Na następnem posiedzeniu toczyła się dyskusja nad temi poszczególnemi propozycjami. Jak twierdzi „Vossische Zeitung“ w kołach amerykańskich krążą pogłoski, że konferencja zakończy się już w dniu 15-go marca i że p. Morgan, którego jacht spoczywa na kotwicy w Canne, polecił załodze przygotować się do wyjazdu właśnie na ten dzień. Korespondent „Vossische Zeitung“ stwierdza jednak, że są to tylko pogłoski, pozbawione wszelkich poważnych podstaw.

„Berliner Tageblatt“ podnosi również, że prace komisji weszły w stadjum ciężkie, i że zadania podkomisji nie miały tylko charakteru technicznego, lecz znaczenie donioślejsze. Pięciu rzeczoznawców miało prowadzić dyskusje nietylko nad kwestją poprawienia niemieckiego bilansu handlowego i płatniczego, lecz także rozważać możliwości porozumienia w sprawach zasadniczych. „Berliner Tageblatt“ donosi dalej, że w toku rozmów podkomisji 5-ciu poruszono również zasady ustalenia niemieckich spłat rocznych. Podkomisja 5-ciu nie doszła jednak do ustalenia wspólnej formuły i zakończyła swe prace ustaleniem szeregu propozycyj programowych, które poddane zostały pod dyskusje komisji plenarnej.

Trocki — tułacz.

Wygnany przez niewdzięcznych bolszewików twórca państwa komunistycznego, Trocki, nie może w całej Europie znaleść gościny. Jego starania o pozwolenie przebywania w Niemczech natrafiły na opór nacjonalistów i centrowców. Nie wiadomo, czy wobec tego rząd niemiecki udzieli mu zezwolenia. Wobec tego Trocki zwrócił się do przewodniczącego francuskich komunistów, Borysa Suworyna, by wystarał się u rządu francuskiego o pozwolenie na pobyt. Suworyn odpowiedział Trockiemu, że rząd francuski, a przedewszystkiem Ministerstwo Spraw Zagranicznych, jest przeciwne pozwoleniu Trockiemu na wjazd do Francji. Wobec tego Suworyn poradził Trockiemu nie zwracać się z podaniem o wizę do rządu francuskiego, lecz zwrócić się do rządu norweskiego, ponieważ w tym kraju Trocki posiadałby najwięcej szans otrzymania pozwolenia na pobyt.

Żaden kraj nie chce mieć u siebie bolszewików.

A ci się smucą.

Z Moskwy donoszą, iż w tych dniach „Prawda“ organ urzędowy rządu bolszewickiego, umieściła artykuł p. t.: „Przymierze krzyża i drąga“ — gdzie omawia znaczenie ugody Watykańskiej. Według „Prawdy“ jest to „przymierze krzyża z drągiem“ dokonane przez Mussoliniego tylko w tym celu, aby „Kościołowi wyrwać opozycyjne żądło“.

Jak widać różne są punkty widzenia na tę sprawę, a już chyba najbardziej charakterystyczny prasy bolszewickiej. Ale od żydów-bolszewików innego poglądu nie możnaby oczekiwać.

Nieuczciwa gospodarka bolszewików.

Przed niedawnym czasem obiegała prasę wiadomość, że w rosyjskich przedstawicielstwach handlowych zagranicą dzieją się poważne nadużycia. Chociaż bolszewicy mają na punkcie uczciwości bardzo szerokie sumienie i zamykają oczy na nadużycia, popełniane przez ich zaufanych, głównie dlatego, że wszyscy niemal dygnitarze sowieccy kradną, gdzie tylko mogą, to jednak nadużycia musiały przyjąć zbyt duże formy, skoro rząd rosyjski zdecydował się na wysłanie specjalnej komisji rewizyjnej. Komisja ta na pierwszy ogień wzięła kontrolę przedstawicielstwa w Berlinie. Czy i jakie nadużycia wykryto, nie wiadomo i zapewne bolszewicy nie przyznają się do tego. Faktem jednak jest, że zwolniono „tylko“ 240 osób, zatrudnionych w tem przedstawicielstwie. Część ich nieznaczna zostanie przeniesiona do Rosji, a reszta została „zredukowana“. Zapewne owi „zredukowani“ zaopatrzyli się dostatecznie w gotówkę i nie będą potrzebowali przymierać z głodu!

Wykręty rosyjskie.

Prasa sowiecka podjęła ostrą kampanję antyrumuńską, zmierzającą do wpojenia w opinję przekonania, iż sprawa Bessarabji jest w dalszym ciągu niezałatwioną, i że Sowiety nie uznają decyzji Rady Ambasadorów w sprawie bessarabskiej. Zwołany został nawet w Moskwie wiec pod hasłem: „niech żyje sowiecka Bessarabja“. Zapowiada się nowa kampanja agitacyjna, której celem jest osłabienie wrażenia paktu Litwinowa, stanowiącego ustęptswo Sowietów z ich dotychczasowego stanowiska w sprawie prawnopaństwowej przynależności Bessarabji.

Stosunki angielsko-rosyjskie.

Od dłuższego czasu zerwała Anglja stosunki dyplomatyczne z Rosją, a to dlatego, że przedstawiciele handlowi Rosji, zajmowali się pod pozorem zawierania transakcji handlowych, propagandą komunistyczną zwłaszcza wśród robotników. Odebrano też prawo pobytu przedstawicielom handlowym. Dla Anglji był jednak ten stan bardzo niewygodny, bo uniemożliwiał zbywanie towarów w Rosji. Obecnie angielski minister spraw wewnętrznych oświadczył na jednem ze zgromadzeń wyborczych, iż uważa, że o ile handlowi agenci sowieccy zobowiążą się do niebrania czynnego udziału w życiu wewnętrzno-politycznem Anglji i zaprzestaną propagandy komunistycznej, to będą mogli w najbliższej przyszłości znowu odwiedzić ośrodki handlowo - przemysłowe angielskie i wszcząć pertraktacje handlowe z firmami.

Niewątpliwie Rosjanie zobowiążą się do tego. Czy jednak dotrzymają zobowiązania — wątpić należy.

Pesymizm angielski.

Sfery finansowe Londynu oraz tutejsze koła rządowe z wielkim pesymizmem oceniają ewentualne wyniki prac komitetu rzeczoznawców reparacyjnych w Paryżu. Do uzyskania jakiegokolwiek porozumienia konieczne jest pojednawcze stanowisko Ameryki oraz przedewszystkiem dobra wola Niemiec, które w obecnych warunkach, wiedząc, iż nie uda im się uzyskać jakichś istotniejszych zmian, nie będą się starały tej dobrej woli okazać. Wobec tego należy liczyć się z tem, iż plan Davesa będzie obowiązywał w dalszym ciągu, a komitet rzeczoznawców rozjedzie się nie utworzywszy nawet wspólnej platformy dla porozumienia.

Przywódca angielskiej partji pracy ustępuje.

W londyńskich kołach politycznych rozeszły się pogłoski, jakoby b. premjer i przywódca partji pracy, Macdonald, miał złożyć w najbliższym czasie kierownictwo partji w związku ze stale pogarszającym się stanem zdrowia. Niektóre pisma jak „Daily Express“ podały tę wiadomość. Według komentarzy ustąpienie to ma również swoją stronę polityczną w związku z tarciami, jakie od dłuższego czasu istnieją w łonie Partji Pracy.

ALEKSANDER KORNEL DOBROWOLSKI.

POŚCIG.

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

41) —o— (Ciąg dalszy).

Pniewski rzucał się wprawdzie, gdy Helmond wystąpił z żądaniem wypłacenia pannie Michalinie procentów od kapitału za cały czas lokaty, ale wreszcie zgodził się i na to, i do gotówki jego siostry przybyła poważna suma, którą również ulokowano w banku.

Helmond pragnął przeprowadzić swoje plany jak najprędzej. Ogromnie zależało mu na pośpiechu, co niejednokrotnie podkreślał w rozmowach z Pniewskim.

— Musimy wyjechać zagranicę, zanim wymuszą z nas wszystko co posiadamy. Mając większą gotówkę, będziemy mogli jakoś żyć, a mam nadzieję, że wkrótce zdołamy i tam stanąć pewną nogą. Tyle jest możliwości zarobku, gdy się zna stosunki w kraju... Polska nie jest jeszcze dla zagranicy zupełnie wyeksploatowana, stąd istnieje wiele szans wzbogacenia się. Tylko prędko trzeba wyjeżdżać, żeby nie było za późno.

Pniewski zrozumiał należycie pośpiech Helmonda dopiero wówczas, gdy otrzymał anonimowy list z żądaniem złożenia do dwóch tygodni większej sumy, gdyż w przeciwnym razie prokurator dostanie bliższe informacje o wypadku z cysternami, które dziwnym trafem spłonęły Pniewskiemu dawano do poznania, że klasyczny świadek podpalenia owych cystern, t. j. sam podpalacz, może złożyć ciekawe zeznania co do wysokości nagrody, jaką mu wypłacono za ten czyn.

Po krótkiej naradzie z Helmondem postanowił Pniewski spieniężyć resztę majątku, choćby ze znaczną stratą. Paszport posiadał już od kilku dni. Chodziło tylko o podjęcie sumy sprzedażnej i nakłonienie Michaliny do wyjazdu, czego domagał się Helmond w sposób kategoryczny.

Nazajutrz po rozmowie z bratem przybyła Michasia do fabryki, chcąc załatwić się z Helmondem na neutralnym gruncie. Pniewski kazał poprosić spólnika, a sam wyszedł z biura pod jakimś pozorem.

— Pan chciał mówić ze mną — rzekła panna, gdy zjawił się Helmond.

— Istotnie prosiłem pana Pniewskiego, żeby mi ułatwił tę rozmowę, na której bardzo mi zależy. Jak już raz wspominałem, interesy pana Pniewskiego popsuły się. Obecnie brat pani zmuszony jest poprostu zlikwidować przedsiębiorstwo i może już niezadługo kto inny obejmie fabrykę .

— Brat wspominał mi o tem, ale mówił, że fabrykę sprzedaje dobrowolnie, bo ma wiele kłopotów z jej prowadzeniem.

— Byłem tego pewny, bo zresztą i jabym tak samo zachował się wobec siostry. Ale nie o to idzie. Z prawdziwego pogromu finansowego ocalał w zupełności majątek pani, który za mojem staraniem został złożony w silnych finansowo bankach zagranicznych.

— Obawiam się, że wycofanie tak znacznej sumy musiało zachwiać przedsiębiorstwem i że w tem leży przyczyna niepowodzeń mego brata. Podobna spłata zdołałaby zaszkodzić nawet zasobniejszej firmie.

— Myli się pani. Żądanie zwrotu części pani postawiłem dopiero wówczas, gdy już nie było widoków poprawy i gdy groziła strata także i tych pieniędzy.

— Nie wiem, czemu mam przypisać tę uprzejmość pana.

— Nadzwyczajnej czci i gorącej sympatji, które mam dla pani. Czy pani nie widzi, — mówił gorąco — że duszę oddałbym na jedno skinienie? Że niema rzeczy, którejbym nie uczynił dla pani? Jest pani czarująca, a ja pozostaję zupełnie pod jej urokiem.

— Nie powinnam tego słuchać, bo mnie to krępuje. Wdzięczna jestem za życzliwość. Nie orjentuję się w tych sprawach, więc nie wiem, jaki procent...

— Co pani mówi! — przerwał jej gwałtownie Helmond. — Nie takiej ja nagrody pragnę. Pieniędzy mam tyle, że wystarczy mi nietylko dla siebie, ale i dla kogoś innego, kogobym chciał otoczyć zbytkiem. Pani jest tą osobą, upragnionem szczęściem mojem, jedynym celem, dla którego chcę żyć...

— Panie Helmond! — przerwała Michasia. — Bardzo pana proszę nie mówić do mnie podobnych rzeczy. Ja tego nie chcę słuchać.

— Dlaczegoż to? — spytał, blednąc silnie.

— Bo nie podzielam pańskich uczuć i nie mogłabym się pod tym względem zmienić.

— Dlaczegoż to? — powtórzył wolno, zduszonym głosem.

— Serce nie sługa. Trudno zmusić się do uczucia, którego niema. Życzę panu jak najlepiej, wdzięczna jestem za opiekę, która mię jednak trochę krępuje, ale poza tem nie może pan spodziewać się ode mnie niczego. Mówię to panu otwarcie, jako mężczyźnie, co do którego rycerskości nie mam najmniejszej wątpliwości. Dzieli nas zbyt wiele poglądów i wymagań życiowych, a najważniejsze jest to, że pana nie kocham i czuję, żebym nie mogła nigdy.

— Czy i pani chce mi bluznąć w oczy żydem?

— Nie myślałam o tem, choć przyznaję, że to byłoby jedną z największych przeszkód.

— Tak. Arystokratka panna Pniewska, córka zbankrutowanego dziedzica i wnuczka zdegenerowanych hrabiów nie mogłaby się poniżyć do tego stopnia, żeby poślubić parwenjusza Helmonda, który własną, ciężką pracą dorobił się majątku. (Ciąg dalszy nast.)

Związek stowarzyszeń mężów katolickich.

W niedzielę o godz. 11 przed połud. odbył się zjazd delegatów stowarzyszeń mężów katolickich z całego Śląska celem założenia związku wszystkich stowarzyszeń. Na zjazd stawiło się kilkaset osób, reprezentujących 48 stowarzyszeń. Zjazd zaszczycili swą obecnością ks. prałat Pucher z Wielkich Piekar, ks. proboszcz Mateja, generalny sekretarz akcji katolickiej, ks. Siemienik, superjor jezuickiego domu rekolekcyjnego w Dziedzicach, ks. Sobaś.

Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego tymczasowego komitetu, inż. Wójcika, chór katedralny odśpiewał kilka pieśni, przyjętych oklaskami przez zebranych. Następnie inż. Wójcik zobrazował przebieg starań, jakie kilku ludzi dobrej woli poczynili, by zjednoczyć pod jednym sztandarem działalność wszystkich istniejących w diecezji śląskiej, a tak licznych stowarzyszeń katolickich. To zjednoczenie stanowić może potężny krok naprzód w obronie zasad katolickich tak w życiu jednostek, jak i całego społeczeństwa śląskiego przeciwko wszelkim dążnościom, skierowanym przeciwko Kościołowi i wierze. Akcję tę poparł bardzo gorąco JE. ks. biskup Lisiecki i przy jego pomocy i za jego zgodą wypracowano w krótkim czasie statut i zwołano zjazd. Imieniem JE. ks. Biskupa powitał obecnych ks. prałat Pucher, wskazując w podniosłych słowach na doniosłość wszczętej przez świeckich ludzi akcji, która stanowić będzie niewzruszony fundament pod gmach organizacji, czuwającej nad podniesieniem ducha katolickiego w najszerszych warstwach społeczeństwa.

Z kolei przyjęto statut, który określa cele związku. Główne zadania związku są:

Religijne i moralne udoskonalania członków stosownie do ich stanu, a szczególnie w odniesieniu do ich obowiązków rodzinnych.

Przysposabiania do życia społecznego i publicznego w myśl zasad katolickich.

Obrona praw ludu katolickiego i rodziny katolickiej.

Obrona swobody religijnej we wszystkich przejawach życia kościelnego.

Szerzenie i stosowanie zasad chrześcijańskich w społeczeństwie oraz popieranie inicjatyw i ruchów, zmierzających do spotęgowania życia katolickiego.

Następnie przystąpiono do wyborów zarządu związku stowarzyszeń mężów katolickich. Prezesem wybrany został przez aklamację p. inż. Wójcik. Zastępcami pp. Gitel z Załęża, Mateja z Król. Huty i Ranoszek z Tarn. Gór. Sekretarzem p. Leszczyna, jego zastępcą p. Śliwka, skarbnikiem p. Szatanik. Prócz tego do zarządu weszli pp. Promis Piotr z Miasteczka, Mondry z Mysłowic, Kanczok z Szopienic, Rotkegel z Katowic, Wołczyk z W. Hajduk, Gemza z Mikołowa, Owczarczyk z Mikołowa, Gawłowski z Żar, Pyszny z Knurowa, Burda z Bielszowic, Malinowski z W. Piekar, Suchanek z Rudy.

Po wyborach wygłosił ks. Jezuita Sobaś podniosły referat na temat zadań mężów katolickich, poczem przewodniczący zamknął ten pierwszy zjazd.

Spokojne manifestacje w Wiedniu.

Wiedeń. (PAT). Zapowiedziane na niedzielę pochody Heimwehry i Schutzbundu ograniczyły się tylko do formacyj wiedeńskich. Według obliczeń, uczestniczyło około 9.000 osób w pochodzie Schutzbundu, a 4.000 w pochodzie Heimwehry. Pochody odbyły się bez żadnych starć. Jedynie komuniści usiłowali przeszkodzić pochodowi formacyj Heimwehry w Schönbrunie, lecz zostali przez policję rozproszeni, przyczem policja aresztowała około 40 komunistów.

Wiedeń. (PAT). Dzienniki donoszą z Konstantynopola, że od czwartku komunikacja Konstantynopola jest z powodu burzy śnieżnej przerwana. Od tego czasu nie odszedł żaden pociąg do Europy. Również i komunikacja na morzu Czarnem jest wstrzymana.

Telegramy.

Przyjęcie u polskiego konsula generalnego.

Bytom. (Pat.) Konsul generalny Rzplitej Polskiej p. Malhomme urządził w sobotę przyjęcie, na którem zjawili się przedstawiciele niemieckich sfer towarzyskich, przemysłowych, artystycznych i dziennikarskich Śląska Opolskiego. M. in. był obecny przyszły prezydent regencji opolskiej dr. Łukaszek z małżonką.

Polska płaci za Chorzów.

Warszawa. (Tel. wł.) Zgodnie z zawartą umową zatwierdzoną przez rząd polski i niemiecki, skarb państwa wypłacił zainteresowanym towarzystwom niemieckim pierwszą ratę odszkodowania za pretensje tych towarzystw do Chorzowa w wysokości 2 miljonów marek. Wpłacenie całej należytości ma nastąpić według umowy w ciągu lat 15. Rata następna w wysokości 2 miljonów przypada z początkiem roku przyszłego.

Pamięci poległych.

Berlin. (Tel. wł.) W niedzielę urządzono tutaj uroczystości ku uczczeniu poległych w wojnie światowej. Główna uroczystość odbyła się w sali obrad parlamentu z udziałem prez. Hindenburga. Po akademji prez. Hindenburg odebrał przed gmachem parlamentu paradę oddziału Reichswehry. Równocześnie odbyły się akademje w innych salach, urządzone przez różne związki.

Stosunki w Meksyku.

Meksyk. (Pat.) Korespondent „Excelsior'a" donosi z Guanajuante, że oddziały wojskowe znalazły zwłoki dwóch inżynierów amerykańskich, którzy porwani zostali przez bandytów w ubiegłą środę w czasie snu. Biuro kopalni, w której pracowali obaj inżynierowie, otrzymało list z żądaniem znacznego okupu. Widocznie bandyci, nie otrzymawszy odpowiedzi na swój list, zabili porwanych inżynierów.



Zgon ks. dr. dr. Sonnenscheina, apostoła Berlina.

Dnia 20 bm. zmarł w Berlinie ks. dr. Karol Sonnenschein w 54 roku życia. Ks. Sonnenschein, towarzysz studjów Ks. Biskupa Dra Kubiny z czasów rzymskich, był wybitnym ideowym wodzem akcji społecznej i charytatywnej; zajmował się przedewszystkiem ubogimi akademikami, bez różnicy ich wyznania. Jako mówca słynął na wszystkich zjazdach katolickich w Niemczech; jako literat łączył z głęboką myśli własnej, charakterystyczny styl, dzięki czemu zdołał w krótkim czasie wydać 110.000 egzemplarzy swoich „Notizen" oraz powiększyć nakład berlińskiej prasy katolickiej pięciokrotnie.

Zgon świątobliwego kapłana i genjalnego społecznika jest wielkim ciosem dla katolików berlińskich.

Z Śląska Opolskiego

Z Bytomskiego.

Sąd ławniczy w **Bytomiu** skazał robotnika kopalnianego Berigę z Mikulczyc za bluźnierstwo na trzy tygodnie więzienia.

*

Gmina **Mikulczyce** liczyła w końcu lutego b. r. 19.639 mieszkańców.

Z Zabrskiego.

Rada miejska w **Zabrzu** zgodziła się na urządzenie cmentarza komunalnego. Odpowiedni teren zostanie wyszukany w najbliższych dniach.

*

Onegdajszej nocy aresztowano dwóch osobników, którzy w **Zabrzu** włamali się do pewnego składu konfekcji męskiej przy ulicy Następcy Tronu.

Z Gliwickiego.

Pewien 21-letni młodzik napadł na robotnika Kopca z **Wiśnicy** i pożgał go nożem do utraty przytomności.

Z Strzeleckiego.

Z nastaniem wiosny rozpocznie się budowa szosy **Gogolin - Gorażdże.** Część kosztów poniosą gminy. Szosa będzie miała długości około czterech kilometrów.

Z Opolskiego.

W **Biestrzynniku** zaczadził się pewien parobek i razem z nim koń, krowa i koza. Powodem zaczadzenia było ustawienie pieca koksowego w stajni.

Z Głubczyckiego.

W dworze **Konstantynów** przy Kietrzu postradał życie w tragiczny sposób woźnica Franciszek Nabel. Nieszczęśliwy był zajęty wybieraniem kartofli z kopca. Ponieważ ziemia była zbyt zmarznięta, N. odkrył kopiec tylko na jednym końcu. Tym otworem wchodził do wnętrza kopca, który po wybraniu kartofli się zawalił i zasypał znajdującego się w nim Nabla. Po dłuższych usiłowaniach wydobyto już tylko zwłoki nieszczęśliwego.

Konkurs.

Zarząd Główny Związku Powstańców Śląskich rozpisuje **konkurs na najlepsze pamiętniki z czasów walk Śląska o wolność i połączenie** z Polską (1918—1922).

Warunki konkursu:

1. W konkursie może brać udział każdy uczestnik tych walk i wydarzeń.

2. Pamiętniki mają być napisane w języku polskim możliwie zwięźle, jasno i przejrzyście i zawierać tylko te fakty, w których piszący brał bezpośredni udział lub co do których informacje swe opiera na wiarogodnych źródłach. W tym drugim wypadku należy podać dokładnie te źródła.

3. Pamiętniki powinny obejmować okres właściwych walk śląskich o wolność t. zn. od końca wojny światowej (1918 r.) do czasu przejęcia Śląska przez Polskę (1922 r.) Czasy wcześniejsze można uwzględniać tylko o tyle, o ile wspomnienia z tych czasów tyczą się wydarzeń, odnoszących się do usiłowań i prób walki o wolność Śląska.

4. O wartości pamiętników decydować będzie jasność i zwięzłość opracowania, oraz ilość zawartych w nich wiarogodnych szczegółów i materjałów historycznych. Zaleca się dołączenia do pamiętników wszelkiego rodzaju posiadanych oryginalnych dokumentów, fotografij i innych materjałów historycznych.

5. Pamiętniki, przepisane na maszynie, nadsyłać należy do dnia 31 czerwca 1929 1929 r. do Zarządu Głównego Związku Powstańców Śląskich w Katowicach, ul. Plebiscytowa 1. Prace należy zaopatrzyć w godła, przyczem do nich dołączyć należy zamkniętą kopertę, zaopatrzoną w to samo godło, w której znajdować się będzie kartka z imieniem i nazwiskiem, oraz z dokładnym adresem autora. Wszelkie nadesłane pamiętniki i materjały stają się własnością Zarządu Głównego Związku Powstańców Śląskich, który zastrzega sobie możność dowolnego ich zużytkowania. W razie opublikowania drukiem pamiętników, autor ich może otrzymać honorarjum według umowy.

6. Przewidziane są 3 (trzy) nagrody za najlepsze pamiętniki w łącznej sumie 3.000 (trzech tysięcy) złotych. Nagrody te rozdzielone będą w następujący sposób: I. nagroda 1500 zł. II. nagroda 1000 zł. III. nagroda 500 zł. Nagrody nie mogą być łączone i muszą być w całości rozdzielone.

7. Ogłoszenie wyniku konkursu nastąpi w dniu 17 sierpnia 1929 r. w czasie uroczystości obchodu dziesięcioletniej rocznicy I. powstania Górnośląskiego.

Katowice, dnia 16 lutego 1929 r.

Zarząd Główny Związku Powstańców Śląskich.

(—) Olszowski, sekretarz. (—) R. Kornke, prezes.

Konkurs.

Zarząd Główny Związku Powstańców Śląskich rozpisuje **konkurs na najlepsze opracowanie historji Polskiej Organizacji Wojskowej (P. O. W.) na Śląsku i pierwszego powstania Górnośląskiego w sierpniu 1919 roku w poszczególnych powiatach Górnego Śląska.**

Warunki konkursu:

1. Opracowanie ma być napisane w języku polskim, możliwie zwięźle, jasno i przejrzyście w rozmiarach nieprzekraczających 4—5 orkuszy (64—80 stron druku zwykłej ósemki. Praca oparta być musi na wiarogodnych informacjach i wspomnieniach, potwierdzonych przez bezpośredni udział w wydarzeniach lub oryginalne i wiarogodne materjały historyczne. Materjały te, jak: oryginalne rozkazy, plany, druki, różnego rodzaju dokumenty, pisma, fotografje, protokóły zeznań innych uczestników tych walk i t. p. należy dołączyć do pracy.

2. Opracowanie ma zawierać historję założenia i działalności P. O. W. na Śląsku, oraz historję przygotowań i przebiegu walk w czasie pierwszego powstania na terenie poszczególnych powiatów górnośląskich. Praca może być dziełem jednego lub kilku autorów. Wartość pracy zależeć będzie od zwięzłości i jasności przedstawienia, oraz od nagromadzenia możliwie największej liczby szczegółów, nazwisk i krótkich życiorysów poległych i zmarłych z podaniem miejsca i okoliczności śmierci i t. p.

3. Prace, przepisane na maszynie, nadsyłać należy do dnia 31 czerwca 1929 r. do Zarządu Głównego Związku Powstańców Śląskich w Katowicach ul. Plebiscytowa 1. Prace, należy zaopatrzeć w godła, przyczem do nich dołączyć należy zamkniętą kopertę, zaopatrzoną w to samo godło, w której znajdować się będzie kartka z imieniem i nazwiskiem oraz dokładnym adresem autora. Wszelkie nadesłane prace i materjały stają się własnością Zarządu Głównego Związku Powstańców Śląskich, który zastrzega sobie możność dowolnego ich zużytkowania. W razie opublikowania w całości pracy autor jej może otrzymać osobne honorarjum według umowy.

4. Przewidziane są 4 (cztery) nagrody za najlepsze opracowanie w łącznej sumie 5.000 (pięciu tysięcy) złotych. Nagrody te rozdzielone będą w następujący sposób: I. nagroda 2.000 zł. II nagroda 1.500 zł. III. nagroda 1.000 zł. IV. nagroda 500 zł. Nagrody nie mogą być rozdzielone.

5. Ogłoszenie wyniku konkursu nastąpi w dniu 17 sierpnia 1929 r. w czasie uroczystości obchodu dziesięcioletniej rocznicy I powstania Górnośląskiego.

Katowice, dnia 16 lutego 1929 r.

Zarząd Główny Związku Powstańców Śląskich.

(—) Olszowski, sekretarz. (—) R. Kornke, prezes.

Tydzień Obrony kresów.

Z niedzielą ubiegłą rozpoczął się na Śląsku Tydzień Obrony Kresów urządzany przez Z. O. K. Z.

Tydzień trwać będzie do dnia 3-go marca 1929 r.

Tydzień służy rozszerzeniu i pogłębieniu idei Obrony Kresów Zachodnich i ugruntowaniu polskości na Śląsku przez werbowanie nowych członków i zebranie funduszu społecznego na dalszą pracę Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Niema na Śląsku człowieka myślącego społecznie, któremu by obcą była nazwa i działalność Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Wśród społecznych organizacji naszych Z. O. K. Z. poczesne zajmuje miejsce. Wielkiej pracy dokonuje na naszym terenie. Jako organizacja bezpartyjna jest instytucja samodzielna. Dotychczasową działalnością wykazuje świadomość i celowość postępowania. Wynikiem pracy przekonuje, że godna jest zupełnego zaufania i pełnego poparcia całego naszego społeczeństwa polskiego.

Pełny rok minął od ostatniego Tygodnia Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Rozpoczynając tegoroczny Tydzień Obrony Kresów, warto zdać sobie sprawę, czego Związek dokonał na naszym terenie w ubiegłym roku.

Działalność Z. O. K. Z. w ubiegłym roku obejmowała cztery akcje o pierwszorzędnem znaczeniu dla naszego życia narodowego, a mianowicie: akcję szkolną, akcję kolonij letnich, akcję dokształcających kursów oświatowych oraz akcje kulturalną.

W roku 1928 w dziedzinie mniejszościowego szkolnictwa na terenie Województwa Śląskiego wstrzymana i rozbita została niemiecka ofensywa, która od szeregu lat prowadzona przez wrogo nam usposobiony Volksbund nabrałaby cech groźnych dla państwowości i kultury naszej. W dążeniu do unicestwienia niebezpieczeństw stąd płynących Z. O. K. Z. — obok innych wyników — w pierwszym szeregu przodował społeczeństwu polskiemu.

Z. O. K. Z. prowadził tutaj na szeroką skalę zakrojoną akcję uświadamiającą rodziców polskich, przez co przyczynił się do poważnego obniżenia liczby dzieci, zgłaszanych w roku ubiegłym do szkół mniejszościowych.

Z. O. K. Z. memorjałami swemi i naukowem wszechstronnem oświetlaniem sprawy przyczynił się w swoim zakresie pośrednio do tego, że międzynarodowa instancja Trybunału Haskiego w kwietniu 1928 r. wydała rozstrzygnięcie, które można nazwać zwycięstwem tezy polskiej: że do szkół mniejszościowych Wojew. Śląskiego dopuszczać należy tylko takie dzieci, których językiem ojczystym jest język niemiecki. W wyniku tej akcji w roku 1928 zgłoszonych zostało do szkół mniejszościowych 2.926 dzieci, podczas gdy w roku 1927 zgłoszonych ich było 3.853, a w roku 1926 nawet 8.649.

Z. O. K. Z. mimo żmudnej akcji mniejszościowo-szkolnej nie zaniedbywał jednak sprawy szkolnictwa polskiego. W tej dziedzinie Z. O. K. Z. prowadził w roku ubiegłym ważną akcję kolonij letnich. Na skutek starań i zabiegów organizacyjnych Związku, prawie, że 10.000 szkolnych dzieci polskich ze Śląska umieszczonych zostało w roku 1928 na koloniach letnich, gdzie pod opieką zawodowych sił wychowawczych przy zdrowem pożywieniu jak najwszechstronniejszem korzystaniu ze świeżego powietrza odpoczywały one po trudach nauki, gromadząc siły do pracy w przyszłym roku szkolnym.

Prócz tego Z. O. K. Z. przyjął na kolonje letnie 3700 dzieci polskich z zagranicy, dając im możność poznania Polski.

Trzecia akcja Z. O. K. Z. — akcja dokształcających kursów oświatowych przedstawia się za rok ubiegły w następujący sposób: zorganizowano 65 kursów miejscowych, na których wygłoszono w 9.720 godzinach wykładowych 621 odczytów dla 3.259 osób dorosłych. Udział w kursach był dla uczestników bezpłatny. Program kursu obejmował naukę języka, literatury, historji i geografji ojczystej, przyrody, wiadomości o Polsce współczesnej, francuskiego, rachunków kupieckich i pisania na maszynie.

W dziedzinie wreszcie akcji teatralnej Z. O. K. Z. zaprosił na objazd kresów zachodnich wileńską Redutę, która pod dyrekcją Juljusza Osterwy stanowi dzisiaj jeden z najlepszych polskich zespołów teatralnych. Z. O. K. Z. zyskał tem samem wielki atut w walce przeciwko niemieckiej ekspansji kulturalnej. Reduta w pierwszej połowie 1928 r. dała na Śląsku 17 przedstawień w 9 miejscowościach dla ogółem 16.300 widzów. — Technicznem przygotowaniem zajął się Z. O. K. Z. Świetnymi występami Reduty mogliśmy pokazać kulturę naszą, własną kulturę godne wielkiego narodu i to tam, gdzie zazwyczaj polskie żywe słowo, polski teatr nie dociera wcale lub mało na prowincji.

Oto pokrótce zobrazowaliśmy działalność Z. O. K. Z. za rok ubiegły. Na podstawie tak pożytecznej działalności, Z. O. K. Z. ma moralne prawo zwrócić się obecnie do najszerszych warstw społeczeństwa polskiego z wezwaniem o powiększenie swych szeregów przez nowych członków i o zebranie funduszy przez dobrowolne składki społeczne.

Społeczeństwo zaś nasze ma moralny obowiązek wezwaniu temu zadość uczynić i przez jak najliczniejsze przystępowanie do Związku i jak najhojniejsze składkowanie okazać mu wdzięczność za owocną pracę dotychczasową, a równocześnie wzmocnić jego siłę, by Z. O. K. Z. pożyteczną pracą swoją był w stanie jak najrychlej doprowadzić do zwycięskiego końca.

Pamiętajmy wszyscy o tym naszym obowiązku moralnym, zwłaszcza teraz w okresie rozpoczynającego się Tygodnia Obrony Kresów!

Kobieta w przysłowiach.

Trzy przysłowia hiszpańskie tak się wyrażają o kobietach: „Kobieta i muł słuchają prędzej, gdy się je głaszcze, aniżeli pod przymusem". — „Łzy kobiece wiele są warte, a jednak tak mało kosztują." — „Lis wiele wie, ale więcej wie kobieta, która kocha."

* * *

Arabskie przysłowia są mniej uprzyjme, albowiem brzmią: „Piekność mężczyzny polega na pieknej duszy, dusza kobieta zaś na jej pieknośći". „Pytaj zawsze kobietę o radę, a potem czyń, co sam uważasz za dobre." — Hindusi mówią: „Kobieta to jak cień; gdy idziesz za nią, to ucieka,, a gdy uciekasz od niej, to idzie za tobą." —

* * *

Chińczycy są również mało uprzejmi, bo twierdzą: „Język kobiety to jej broń, dla tego nie pozwala mu nigdy zardzewieć". — „Dusza kobiety jest z żywego srebra, a serce z wosku." —

* * *

Francuzi, którzy zresztą mają rycerskie poszanowanie dla kobiet, tak się o nich w przysłowiach wyrażają: „Kobiety i głupcy nie mogą nigdy przebaczyć". — „Czego szatan nie dokaże, tego dokona kobieta". — „Kobieta śmieje się, kiedy może, a płacze, kiedy chce." — „Kto kobietę bije, podobny jest temu, co wali w miech mąki, co dobre, to wychodzi, co złe, to będzie dalej tkwiło". — „Dobre kobiety spoczywają wszystkie na cmentarzu".

Program radjowy.

Wtorek, 26 lutego 1929 r.

Katowice, fala 416,1 m.: 11.56—12.10 Sygnał czasu, hejnał — 12.10 Płyty gramofonowe — 13.00 Komunikaty — 15.45 Komunikaty Związków Gospodarczych — 16.00 Płyty gramofonowe — 16.15 Program dla dzieci z Warszawy — 16.45 Płyty gramofonowe — 17.00 Wykład historji Polski. 17.25 Odczyt p. t.: „Twórczość literacka młodego Śląska". — 17.55 Koncert z Warszawy — 18.35 Recytacje poetyckie — 18.50 Rozmaitości. — 19.10 Komunikat harcerski — 19.20 Odczyt p. t.: „Samuel Zborowski" — 19.50 Transmisja z Poznania. „Bal Maskowy" — opera Verdi'ego. Po transmisji, komunikaty z Warszawy.

Warszawa, fala 1.395,3 m.: 11.56 Sygnał czasu, hejnał — 12.10 Płyty gramofonowe — 13.00 Komunikaty — 16.00 Lotnictwo — 17.00 Odczyt lotnictwo — 17.55 Koncert — 18.50 Rozmaitości.

Kraków, fala 314,1 m.: 11.56 Sygnał czasu, hejnał 12.10 Płyty gramofonowe — 17.00 Przegląd geograficzny — 17.25 Radjokronika — 18.50 Rozmaitości — 19.35 Komunikaty.

Poznań, fala 336,3 m.: 13.00 Sygnał czasu, płyty gramofonowe — 14.00 Giełda 17.00 Lekcja franc — 17.25 Odczyt — 18.50 Nadprogram — 19.20 Urywek z powieści — 19.50 Bal maskowy — 22.45 Muzyka.

Wrocław, fala 321,2 m.:

Gliwice, fala 326,4 m.: 19.45 Program dla dzieci — 16.30 Koncert — 18.30 Fala niemiecka — 19.25 Literatura — 19.50 Prawo — 20.15 Koncert.

Berlin, fala 475,4 m.: 15.30 Odczyt — 16.00 Przegląd bibljograficzny — 19.00 Odczyt — 19.30 Kultura muzyczna — 20.00 Program wieczorny.

Wiedeń, fala 519,9 m.: 11.00 Muzyka — 16.00 Koncert — 19.00 Lekcja franc. — 20.05 Pieśni — 20.30 Muzyka.

Środa, 27 lutego 1929.

Katowice, fala 416,1 m.: 11.56—12,10 Sygnał czasu, hejnał — 15.45 Komunikaty Związków Gospodarczych — 16.00 Płyty gramofonowe — 17.00 Odczyt z Krakowa p. t.: „Boje polskie minionych stuleci: Grochów" — 17.25 Odczyt z działu: „Wykłady języka polskiego" — 17.55 Koncert z Warszawy — 18.50 Rozmaitości — 19.10 „Gospodyni Śląska" — 19.45 Komunikaty Śląskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika — 20.10 Koncert z Warszawy — 21.35 Transmisja literackiego wieczoru autorskiego z Wilna — 22.00 Komunikaty z Warszawy oraz komunikat sportowy. — 22.30 Muzyka z Krakowa.

Odpowiedzi redakcji.

60 - procent. pomoc dla inwalidów. Komitet pożyczkowy dotychczas nie ogłosił szczegółowych warunków otrzymania pożyczki. Z tego powodu warunków tych podać nie możemy.

Zw. Emeryt. — Urzędników Katowice nie umieściliśmy, gdyż ogłoszenie zebrania otrzymaliśmy — zapóźno!

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik", spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

Śląski Urząd Wojewódzki — Wydział Robót Publicznych ogłasza

konkurs

na posady

4 inżynierów i 5 techników budowlanych

dla kierownictw nowych budowli architektonicznych.

Wymagane są następujące warunki:

a) przynależność państwowa polska,
b) na posady inżynierów egzamin dyplomowy Politechniki polskiej, a na posady techników budowlanych egzamin szkoły przemysłowej polskiej,
c) znajomość języka polskiego w słowie i piśmie.

Do posad przywiązane są pobory według umowy.

Podania z dołączeniem legalizowanych dokumentów należy składać w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim — Wydziale Robót Publicznych, Katowice, ul. Szafranka do dnia 15 marca 1929 r.

Za Wojewodę:
inż. Zawadowski m. p.
Naczelnik Wydziału Robót Publicznych.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Wtorek 26 lutego

Sw. Wiktora, papieża męczennika, † 197.

Sw. Nestora, męczennika, † 251.

—

SŁOW.: MIROSŁAW.

Od tego czasu zaczął Jezus nauczać i głosić: Pokutę czyńcie, bo przybliżyło się królestwo niebieskie. (Mateusz IV, 17).

Zdanie: Bóg miłuje serca pogodne i zwracające się ku Niemu z całą ufnością.

Nie wypoci tego w łaźni, gdy się kto na duszy zbłaźni. Mikołaj Rej.

Rocznice: 1383 na sejmie w Sieradzu Jadwigę, córkę Elżbiety Bośniaczki, ogłaszają królową. — 1471 Władysław Jagiełło obrany królem czeskim. — 1634 poddanie się Moskali pod Smoleńskiem. — 1846 powstańcy krakowscy rozbici zostali przez wojska austrjackie.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wschodzi o godzinie 6.35, zachodzi o godz. 17.20. — Księżyc wschodzi o godzinie 20.38, zachodzi o godz. 7.57.

Długość dnia: 10 godzin 45 minut. — **Zmiany powietrza:** wietrzno, zmienne. — **Jutro:** burzliwe, wilgotne.

Słowa uznania naszych Czytelników.

Jako długoletni czytelnik i abonent „Katolika“ zasyłam Szan. Redakcji serdeczne pozdrowienia. Równocześnie przyrzekam być wiernym i stałym abonentem, a wdzięczności za to, że na „Katoliku“ nauczyłem się czytać i pisać po polsku i wyszedłem na dobrego Polaka. Szczególnie podoba mi się „Katolik“, bo ma szereg pięknych i pouczających dodatków.

„Dzwonek“ był moim przyjacielem i nauczycielem w latach dziecięcych. Z niego mianowicie uczyłem się czytania i pisania polskiego.

„Rodzina“ była i jest lubiana przez nas wszystkich domowników; z niej uczymy się, jak kochać i chwalić Pana Boga, jak pracować dla Ojczyzny i całego społeczeństwa.

W „Niedzieli“ czytamy ewangelje na niedziele i święta, piękne nauki i opowiadania wielce umoralniające. Nadto dla rozrywki każdy znajdzie w niej szereg zagadek, za rozwiązanie których Redakcja wyznacza nagrody.

Ku rozweseleniu dalej jest „Śmieszek“, przynoszący stale wesołe opowiadania i powiastki oraz zabawne drobiazgi.

„Praca“ i „Inwalid“ to dodatki niezbędne i ważne dla każdego robotnika i inwalida. Z nich dowiedzieć można się o wszystkich sprawach socjalnych, ustawach i rozporządzeniach, dalej o układach i konferencjach.

„Rolnik“ jest niezbędnem pisemkiem dla rolników, podającem wiadomości z wszystkich dziedzin rolniczych o uprawie roli, zasiewach, hodowli bydła i drobiu, pszczelarstwie, ogrodnictwie i t. d.

„Zdrowie“ to poradnik dla chorych, którzy potrzebują rady i pomocy w różnych dolegliwościach, w nagłych wypadkach i nieszczęściach.

Wreszcie „Ziemia Śląska“ uczy nas kochać rodzimą ziemię śląską. Nadto zapoznaje nas z przeszłością Śląska, jego dawnymi mieszkańcami, ich zwyczajami i obyczajami.

Za tak urozmaiconą gazetę należy się Redakcji uznanie i podziękowanie. Niewątpliwie Redakcja i nadal prowadzić będzie „Katolika“ w dotychczasowej szacie, a w miarę możności ulepszać go będzie, by się stał najlepszą gazetą na Śląsku.

Ja zaś „Katolika“ popierać będę przez zjednywanie nowych abonentów, nadsyłanie korespondencji, sprawozdań, drobnych wiadomości i t. d.

J. K., stary czytelnik.

Dziękujemy za serdeczne słowa uznania, a równocześnie odzywamy się do wszystkich czytelników, zwolenników i przyjaciół „Katolika“ by przy zmianie miesiąca pamiętali o naszej gazecie i zjednywali dla niej nowych przedpłacicieli. Popierajcie najstarszą, najpopularniejszą i bezpartyjną gazetę na Śląsku, którą bezsprzecznie jest „Katolik“.

Województwo śląskie

* **Powrót wojewody dra. Grażyńskiego.** Wojewoda dr. Grażyński wrócił z Warszawy, gdzie odbył szereg konferencyj w Prezydjum Rady Ministrów, Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, Miniterstwie Skarbu i Komunikacji. Dalszy ciąg konferencyj z udziałem wojewody odbędzie się w bieżącym tygodniu.

* **Sprawa organizacji bezrobotnych.** Stowarzyszenie „Samopomoc Bezrobotnych“ podaje do wiadomości, co następuje: „Niedostateczne zaopatrzenie bezrobotnych w okresie zimowym w węgiel oraz cały szereg innych niedomagań względem bezrobotnych ze strony Opieki Społecznej, zmusza nas do silnego frontu bezrobotnych t. j. zorganizowania wszystkich bezrobotnych we wszystkich miejscowościach na terenie Województwa Śląskiego.

By osiągnąć nareszcie polepszenie bytu dla bezrobotnych, trzeba, by bezrobotni w miejscowościach, w których nie istnieje jeszcze filja Stowarzyszenia „Samopomoc“ Bezrobotnych, zorganizowali silną i zwartą masę, dążącą wszelkiemi siły do polepszenia bytu i zmuszającą czynniki miarodajne do zrealizowania postulatów, wysuwanych przez bezrobotnych w ciągu ostatnich lat. Obowiązkiem każdego bezrobotnego jest wstąpić do Stowarzyszenia „Samopomoc“ Bezrobotnych, by wskazać czynnikom miarodajnym na ich obowiązki względem bezrobotnych upośledzonych w ostatnich latach do tego stopnia, że obywatele bezrobotni, przeważnie Ślązacy, znajdują się wskutek długotrwałego bezrobocia w najskrajniejszej nędzy.

Bezrobotni z miejscowości, w których nie istnieje jeszcze filja Stowarzyszenia „Samopomoc“ Bezrobotnych, zgłaszają się każdodziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 1-ej do 6-tej w sekretarjacie Stowarz. „Samopomoc“ bezrobotnych na Wojew. Śląskie w Katowicach ul. Zabrska nr. 5, II. piętro, prawo.

Z Katowickiego.

Katowice. (Uznanie dla kolejarzy). Prezes Dyrekcji kolejowej w Katowicach inynier Dobrzyński wydał okólnik do podwładnych urzędów, w którym stwierdza, że wszyscy kolejarze dyrekcji podczas ostatnich silnych mrozów i zawiei śnieżnych, pracowali z pełnym oddaniem i jaknajwiększem poświęceniem, oraz z wysokiem zrozumieniem swych obowiązków.

— (Budżet Wydziału Powiatowego). Na ostatniem posiedzeniu Wydziału Powiatowego w Katowicach ustalono budżet wydziału na rok 1929/30. Budżet obraca się w dochodach i wydatkach w ogólnej sumie 2 890 200 zł. — Budżet zwyczajny przewiduje 1 531 200 zł., nadzwyczajny 1 359 000 zł. — Ważniejsze pozycje, przewidziane w budżecie, są następujące: na rozbudowę dróg powiatowych — 933.000 zł., czyli 32½ proc. ogólnej sumy budżetowej; na dalszą rozbudowę Powiat. Zakładów Wodociągowych (ujęcie wód w Brzezince) — 500.000 zł., na opiekę społeczną — 204.825 zł., na zdrowie publiczne — 173.540 zł., w tem kwota 100.000 zł. na fundację powiatową dla niezamożnych chorych dzieci.

— (Zapomogi z kasy cechu rzeźnickiego). Na ostatniem ćwierćrocznem posiedzeniu cechu rzeźnickiego w Katowicach uchwalono zapomogi dla dzieci biednych członków cechu. Odnośne osoby powinny złożyć wnioski pod adresem: Zarząd Wolnego Cechu Rzeźników i Wędliniarzy, Katowice, rzeźnia miejska.

— (Zderzenie samochodów). Na szosie w pobliżu szybu Alfreda najechał autobus na samochód Kanstantego Motyki. Oba wozy zostały uszkodzone. Wypadku wśród ludzi nie było.

— (Kradzież benzyny). W tych dniach donosiliśmy o kradzieży benzyny w magazynie drogerzysty Hellera w Katowicach. Policja ujawniła 6 beczek benzyny po 2000 litrów u Schwarza przy ul. Kochanowskiego 14, które zakupiono, nie wiedząc, iż pochodzą z kradzieży. Dwie beczki terpentyny znaleziono u J. Grajcera w Sosnowcu. Sprawców kradzieży ujęto w osobach Pawła L. ze Załęża i Abrahama S. z Katowic.

Bogucice pod Katowicami. (Nagły zgon). Zamieszkały przy ulicy Katowickiej 3 Leopold Wieczorek uwiadomił policję, że 72-letni August Król nie wychodzi z mieszkania, a w ostatnim czasie chorował. Gdy otwarto drzwi, stwierdzono, że starzec nie żyje. Lekarz ustalił udar serca jako przyczynę śmierci.

Załęże pod Katowicami. (Los górnika). Zatrudniony na kopalni „Kleofas“ górnik Paweł Broncel został przysypany przez spadające kamienie, przyczem doznał złamania nogi i żebra. Okaleczonego odwieziono do lecznicy Spółki Brackiej.

Wełnowiec w Katowickiem. Powrót zasłużonego kapłana). W maju bieżącego roku wróci do Ojczyzny ks. Jan Rzymełka, zasłużony działacz na niwie narodowej Śląska! Wiadomo, że ks. Rzymełka organizował wycieczki do Krakowa, urządzał wieczornice dla ludności Śląskiej, zwłaszcza w czasie akcji plebiscytowej. Po głosowaniu ks. Rzymełka wyjechał do miasta Kurytyby, położonego w Ameryce Południowej. Ks. Rzymełka pochodzi z Wełnowca, powiat katowicki. Ojczysta gmina uczciła zasługi dzielnego kapłana-patrjoty, nazywając ulicę jego imieniem i nazwiskiem.

— Kontrola cynkowni). Główny inspektor pracy inżynier Klott odbył w towarzystwie okręgowego inspektora pracy inżyniera Gallota oraz obwodowego inspektora pracy inżyniera Maskiego wizytację spółki akcyjnej Giesche w Szopienicach-Roździeniu mianowicie: huty cynkowej Uthemanna, prażalni Waegera oraz oddziału elektrolizy cynku. Inspektor Klott zainteresował się szczególnie warunkami bezpieczeństwa i higienicznemi pracy w tych hutach, zwracając między innemi uwagę na niedomagania w urządzeniach wentylacyjnych w oddziale elektrolizy. Na podstawie konferencji odbytej z naczelnym dyrektorem inż. Klepetko, mają być przeprowadzone prace celem usunięcia zauważonych usterek. Spodziewać się należy, że dyrekcja zastosuje się jak najprędzej do tego zarządzenia, a robotnicy dopilnują ich wykonania.

Siemianowice w Katowickiem. (Zatrucie alkoholem). Na hałdzie obok kopalni Richtera znaleziono Julję Pasek w stanie nieprzytomności. Odstawiono ją do lecznicy, gdzie stwierdzono zatrucie alkoholem.

— Śmiertelny wypadek podczas pracy). Na kopalni „Ficinus“ zabity został górnik Jan Kapłonek. Tragiczny wypadek spowodowany został oberwaniem się ściany węglowej podczas wydobywania z niej starego drzewa.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Sprawa odszkodowania za szkody). Na ostatniem posiedzeniu Magistratu miasta Katowic zajmowano się szkodami, spowodowanemi przez silne mrozy tak własności miejskiej jak i prywatnej. Postanowiono otworzyć kredyt w kwocie 10.000 zł na usunięcie uszkodzeń przy wodociągach. Do robót tych postanowiono przyjąć również monterów prywatnych. W celu zbadania szkód, wyrządzonych przez uszkodzenie rur wodociągowych ulicznych w piwnicach domów prywatnych wybrano komisję, złożoną z radców Grzesia i Kurzeli oraz syndyka Zająca. Komisja ta zbada również, którzy ubodzy, poszkodowani przez zalewy piwnic, zasługują na pomoc. Należy spodziewać się, że także inne Magistraty i zarządy gmin wynagrodzą obywatelom szkody powstałe przez mrozy.

— Nowy samochód transportowy). Magistrat uchwalił zakupić drugi samochód do wywozu śmieci kosztem 65 tysięcy zł.

Z Swiętochłowickiego.

Świętochłowice. (Pęknięcie rury wodociągowej). Przy ulicy Szkolnej pękła rura wodociągowa. Z tego powodu cała ulica została zalana wodą. W wielu domach woda przedostała się przez okna do piwnic, gdzie spowodowała znaczne szkody.

Brzeziny w Świętochłowickiem. (Nieszczęśliwy wypadek). Konstanty Vorreiter z Brzezin upadł tak nieszczęśliwie, że złamał sobie rękę. Wypadek zdarzył się na ulicy 3 Maja. Chodniki należy posypywać piaskiem ze względu na zdrowie przechodniów. Niestety nie wszyscy gospodarze i zarządcy domów wykonują zarządzenia policji.

Giełda pieniężna i zbożowa.

W **Katowicach** płacono dnia 23 lutego: za 100 złotych 47.58 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 212.50 złotych, za 1 dolar 8.91 zł, za 100 franków szwajcarskich 171.90 zł.

W **Warszawie** płacono w dniu 23 lutego: za 100 franków francuskich 34.75 zł; za 100 koron czeskich 26.34 zł; za 100 szylingów austrjackich 124.96 zł.

Poznańska giełda zbożowa
w dniu 23 lutego 1929 r.

Żyto 33.75—34.25; pszenica 43.75—44.75, jęczmień na przemiał 32.25—33.25, owies 30.25—31.25; osucie pszeniczne 26.25 do 27.00; osucie żytnie 25.25—26.25; mąka żytnia 48,50; mąka pszeniczna 61.50 do 65.50; groch Wiktorja 62.00—67.00; wyka 41.OO—43.00; peluszki 39.00—41.00.

Z Pszczyńskiego.

Mikołów. (Skutki silnych mrozów). Ogólne szkody spowodowane przez mrozy są bardzo znaczne. W mieście pękło przeszło 50 rur gazowych. W pobliżu fabryki Ditricha pękł pień grubego drzewa na 2 części. O pęknięciu drzew w czasie silnych mrozów donoszą także z innych miejscowości Śląska.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Z posiedzenia Rady miejskiej). Przed kilku dniami odbyło się na sali ratuszowej posiedzenie Rady miejskiej. W miejsce ustępujących radnych p. Jamrozika i Bączkowicza zostali wprowadzeni pp. Walenty Klama i Antoni Leśnik. Następnie burmistrz Weber złożył sprawozdanie z czynności administracyjnej za rok ubiegły. Najważniejszym punktem porządku dziennego była sprawa ustalenia budżetu na rok bieżący. Projekt budżetowy opracowany przez Magistrat przyjęto. Budżet miasta na rok 1929—30 przedstawia się w zwyczajnych dochodach i wydatkach 1.070.000 zł. (w ubiegłym roku 834,260 zł. wydatki i dochody nadzwyczajne 1.060.000 (2.047.000) razem 2.130.000 (2.881.330) zł. Rzeźnia miejska budżet zwyczajny 35.790 (31.910) zł., gazownia 269.129.50 (283.021) zł., nadzwyczajny 30.750 (11.750) razem 299 890 (294.771) zł., elektrownia zwyczajny 640.060,50 (437 tys. 353 zł.), wodociąg zwyczajny 120 580 (76 676) zł., nadzwyczajny 66.000 (55.550) zł., razem 186.580 (132.226) zł., Miejska Kasa Oszczędności 480.800 (186.000) zł., Miejski budżet ogólnie wydatki zwyczajne 2.423.010 zł., nadzwyczajne 1.350.100 zł., razem 3.773.110 zł.

— (Z życia kół śpiewaczych). Na walnem zebraniu delegatów okręgu rybnickiego śląskich kół śpiewaczych ustalono, że około 280 śpiewaków z okr. rybnick. wyjedzie na wszechsłowiański zjazd do Poznania. Jak niedawno donosiliśmy, zjazd ten odbędzie się podczas Zielonych Świąt. — Termin zjazdu okręgowego ustalono na 30 czerwca 1929 r.

— (Zabójca brata uwolniony od kary). Swego czasu donosiliśmy o okropnym wypadku, który zdarzył się w pewnej wiosce niedaleko Rybnika. Wincenty Karwot zastrzelił swego brata Wincentego zastraszyć. czorem dobijał się do drzwi domu swej matki, przyczem udawał opryszka, aby swego brata Winucentego zastraszyć. Po otwarciu drzwi Wincenty Karwot ujrzał dwóch mężczyzn, gdyż razem z Pawłem przybył jego szwagier. Gdy Paweł Karwot rzucił się na brata i dusił go — oczywiście ze żartu — Wincenty Karwat był przekonany, iż ma z bandytami do czynienia. Miał w ręce nóż, przeto pchnął swego brata. Okaleczenie było śmiertelne. Obecnie sąd gródzki w Rybniku umorzył śledztwo o zabójstwo przeciw Wincentemu Karwatowi, uzasadniając jego czyn potrzebą obrony własnego życia.“

Wodzisław. (Heil dir im Siegerkranz...) Robotnik Wilhelm Lyska, wracając z dworca kolejowego, śpiewał sobie na głos „Heil dir im Siegerkranz“. W tych dniach odpowiadał on przed sądem za grubą swawolę. Prokurator żądał 30 zł. kary pieniężnej. Oskarżony prosił sąd o niższą karę, przyczem oświadczył, że aż 30 zł. ta pieśń nie jest warta. Sąd uwzględnił stan materjalny Lyski i skazał go na 10 zł. grzywny.

Żary. (Targ na konie, bydło i targ kramny). W bieżącym tygodniu odbędą się tu 3 targi: We wtorek 26 lutego zwykły targ tygodniowy, w środę 27 lutego, targ na bydło, w czwartek 28 targ kramny.

— (Zmiana własności). Tartak Szczepana nabyli drogą kupna hurtownicy drzewa Ippel i Schindler z Katowic. Zmiana w ruchu nie nastąpi. Przejęcie nastąpi 1 marca.

Michałkowice w Rybnickiem. (Skutki braku węglarek). Dnia 21 lutego zarządzono przymusowe świętowanie na kopalni Donnersmarcka i kopalni tutejszej. Przyczyną przymusowej świętówki był brak węglarek. Gdy robotnicy przybyli do pracy, kazano im pójść do domu. Robotnicy byli bardzo rozgoryczeni. I nic należy się dziwić, gdyż wielu przybyło pieszo lub pociągiem z odległych wsi. Któż zapłaci im za stratę czasu i marznięcie podczas podróży?! Przy dobrej woli zarząd kopalni zapewne mógłby zawczasu uwiadomić załogę o zaprowadzeniu świętówki, chociażby tylko po skończeniu ostatniej dniówki. Wystarczy wywiesić kartkę w cechowni lub markowni. To lekceważenie czasu i zdrowia robotnika bardziej rozgorycza górników, niż przymusowe świętowanie wskutek braku węglarek. W poprzednim tygodniu z tej samej przyczyny zarządy wymienionych kopalni zarządziły dwie świętówki. Górnicy spodziewają się, że dyrekcje kopalń uwzględnią życzenie załóg i uwiadomią ich zawczasu o zaprowadzeniu świętówek.

Rój w Rybnickiem. (Zatwierdzenie zarządu szkolnego). W tych dniach zatwierdzono zarząd szkolny w tutejszej gminie w następującym składzie: naczelnik gminy Fr. Karwot, przewodniczący, dzierżawca dworu Jan Grzonka zastępca przewodniczącego. Członkowie: Konstanty Grzybek, Fr. Konsek, Antoni Zniszczoł.

Pszów w Rybnickiem. (Wieczornica nauczycielska). Przed kilku dniami odbyła się w sali Berczyka wieczornica rodzicielska, urządzona przez grono nauczycielskie szkoły I. Zabawę zaszczycił swą obecnością były inspektor szkolny p. Mangold. Kierownik szkoły p. Pradelok przywitał licznie zebranych rodziców i gości. Po wygłoszeniu prologu chór odśpiewał pieśń: „Dawno słońce zgasło“. Dzieci szkolne wygłosiły deklamacje. Następnie dziatwa szkolna odegrała sztukę sceniczną w 5 aktach p. t.: „Walek kosynier“. Młodzi amatorzy i amatorki grali znakomicie, przeto uczestnicy, zwłaszcza rodzice, byli bardzo zadowoleni. Podczas przerwy chór szkolny odśpiewał „Wieniec pieśni polskich, poczem 8-letnie dziewczynki w białych ubrankach i z elektrycznemi lampkami na piersiach, wykonały korowód. Ogólnie podobało się odegranie komedyjki p. t.: „Pan Beksalski“. Chłopczyk uczęszczający do IV klasy znakomicie potrafił doskonale naśladować płacz i różne kaprysy dzieci. Po odegraniu tej sztuki uczniowie ustawili piramidę. Na zakończenie wieczornicy rodzicielskiej dziatwa odśpiewała pieśń „Jeszcze jeden mazur“. Kierownik szkoły I. podziękował gościom i rodzicom za liczne przybycie. Ostatnia wieczornica pozostanie długo w pamięci dziatwy i rodziców.

Brzezie nad Odrą w Rybnickiem. Z życia straży ogniowej). W poprzednim tygodniu odbyło się walne zebranie miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej. Wynik wyborów był następujący: Blucha Mateusz naczelnik gminy i okręgu prezes, Matuszek Franciszek wiceprezes, Solich Maksymiljan sekretarz, Mandera Józef skarbnik, Kincner Eugeniusz kierownik szkoły i Weingart Wiktor rzeźnik jako ławnicy. Zarząd techniczny: Proske Maksymiljan starszy ogniomistrz, Żgol Teofil I. ogniomistrz, Fiołka Adolf II. ogniomistrz, Burek Ludwik szef, Bauer Robert ordonans. Ochotnicza Straż Pożarna w Brzeziu jest jedna z najstarszych w pow. rybnickim, która w bieżącym roku obchodzić będzie swój 40-letni jubileusz. Liczy ona 41 członków czynnych i 56 członków nieczynnych. Straż ma własną orkiestrę. Komendantem Straży jest ogniomistrz p. Proske, który doprowadził Straż do dzisiejszego stanu t. j. Straży Przemysłowej, która ma sikawkę motorową.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowskie Góry. (Sprawy komunalne). Po 3 miesięcznej przerwie odbyło się posiedzenie rady miejskiej. Porządek dziennie zawierał 16 punktów. Najważniejszą sprawą było ustalenie budżetu, który zawiera znaczne wydatki na roboty inwestycyjne, przedewszystkiem budowlane. Miasto potrzebuje 320 nowych mieszkań, aby złagodzić nędzę mieszkaniową. — Po ożywionej dyskusji uchwalono przyłączyć do miasta dwie gminy: Sowice i Lasowice. — Podatek od zabaw nie będzie podwyższony, natomiast miasto opodatkuje samochody. — Na skutek umowy z władzą wojskową miasto wybuduje szopy i stajnie dla 11 pułku piechoty. — Podatek od domów i gruntów ma przynieść 4 złote od tysiąca w bieżącym roku rachunkowym. Komisja stwierdziła, że ogólna wartość budynków w Tarnowskich Górach wynosi 25 588 000 zł. — Budżet miejski na rok 1929/30 przedstawia się następująco: zwyczajne dochody i wydatki 917 tysięcy zł., wobec 810 tysięcy w roku ubiegłym. Nadzwyczajne wydatki ustalono na 3658 tysięcy zł. Na rozbudowę i ukończenie kanalizacji uchwalono 930 000 zł. — Uchwalono zbudować szkołę kosztem 380 tysięcy zł. — Budynek będzie posiadał 28 klas. Rozbudowa gimnazjum żeńskiego będzie kosztować 590 tysięcy zł. — Budowa drugiego domu mieszkalnego 215 tysięcy zł. — Budowa stajni i szop dla wojska 400 tysięcy zł. — Wydatki będą pokryte przedewszystkiem przez nowe pożyczki. — Ogólny majątek miasta wynosi 6 843 989,29 zł., dług miasta 1 228 280,08 zł., przeto czysty majątek miasta Tarnowskich Gór wynosi 5615 tysięcy zł. — Czysty zysk z gazowni za 1 rok wynosi 40 000 zł., elektrowni 57 000 zł. Wodociąg pracuje bez zysku. Dochody i wydatki w zakładzie wodnym wynoszą 1 067 100 zł.

Z całej Polski.

Warszawa. (Nowy dworzec kolejowy). Jak swego czasu donosiliśmy, miasto Warszawa otrzyma nowy dworzec kolejowy. W tych dniach został rozstrzygnięty konkurs ministerstwa Komunikacji na budowę dworca głównego w Warszawie. Nagrody po 30.000 zł. otrzymali: pierwszą arch. Czesław Przybylski, drugą arch. A. Kapuściński, Paweł Pawłowski, Juljan Puterman, trzecią zaś W. Wecker i Mirosław Szabuniewicz.

Radom. (Nieszczęśliwy wypadek przy młóceniu). Przy młóceniu zboża maszyną kieratową często zdarzają się wypadki, gdyż ludzie zatrudnieni przy kieracie prawie zawsze noszą płaszcze lub kożuchy ze względu na zimno. W majątku Podzamcze Włodzimierz Dąbrowski przechodząc przez pręt żelazny łączący młócarnię z kieratem zaczepił kożuchem o transmisję i został pochwycony przez pręt i przekręcony kilka razy na kole. Wskutek tego odniósł złamanie żeber, potłuczenie głowy i ogólny wstrząs. Stan jego zdrowia jest bardzo ciężki.

Kołomyja. (Wybuch kotła). Wskutek silnych mrozów nastąpił w młynie Baidaffa podczas rozgrzewania wybuch kotła. Odłamki żelaza zraniły montera Heniga bardzo ciężko, zaś pomocnika Karga lżej. Hala maszynowa została zdemolowana. Wybuch spowodował pożar, który na szczęście zlokalizowała ludność. Straż miejska pośpieszyła, sądząc, że pali się młyn Goldberga, wyjechała w zupełnie innym kierunku i w akcji ratowniczej udziału nie wzięła.

Częstochowa. (Walka z pijaństwem). Zawiązał się tu Komitet propagandy trzeźwości pod hasłem: „Przez trzeźwość do potęgi Państwa“. Protektorat nad akcją objęli: ks. biskup dr. Kubina, starosta częstochowski Kazimierz Kühn, dowódca 7-ej dywizji piechoty generał Mieczysław Dąbkowski i prezydent miasta Romuald Jarmułowicz. Środkami działania komitetu będą: rozmieszczanie afiszów propagandowych po biurach, szkołach, urzędach i t. p., wygłaszanie odczytów i rozdawnictwo bezpłatnych broszur. Termin tygodnia Trzeźwości ustalony został na czas od 7 do 14-go kwietnia b. r.

Grudziądz. (Karczmarz zastrzelił klienta). Oberżysta Brach w Małym Rudniku zastrzelił swego klienta robotnika Bronisława Niejadlika, lat 27. Po wyjściu z lokalu kilka godzin później — Niejadlik dobijał się znów do karczmy z kilku kolegami. Było to około północy. Gdy karczmarz zauważył przy oberży jakichś osobników, przypuszczał, że są bandyci, zaczaił się na strychu przy oknie i wystrzelił do nich z browninga (perabello), kładąc Niejadlika trupem na miejscu.

Gdańsk. (Proces o zamordowanie polskiego obywatela). Pod koniec minionego tygodnia odbyła się przed tutejszym sądem ławniczym głośna sprawa rzekomych morderców, znalezionego na statku francuskim obywatela polskiego. Menachema Sachsa z Kalisza. Przed sądem stanęła banda przemytników emigrantów w osobach: maszynisty Antoniego Bajkiewicza, byłego marynarza Kazimiera Grodzickiego, robotnika Kowalskiego, Jabłonia, Adlera i Dąbrowskiego. W toku rozprawy wyszło na jaw, że przemytnicy pobierali po 32 dolary od każdej osoby, przemycającej się zagranicę. Przemytnictwo odbywało się w ten sposób, że szmuglerzy umieszczali swoje ofiary w węglarniach okrętu. W ten sposób znaleziono również Sachsa. Morderstwa nikomu z oskarżonych nie udowodniono, natomiast skazano herszta bandy przemytników na 6 miesięcy więzienia, Grodzickiego na 1 miesiąc, Jabłonia i Adlera po tygodniu. W jaki sposób został zamordowany Sachs pozostaje dotychczas tajemnicą. Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych.

Z dalszych stron.

Paryż. (Miljonowe oszustwo we francuskim monopolu tytoniowym). Jak donoszą gazety francuskie w Luksemburgu trafiono na ślad olbrzymiego oszustwa na szkodę francuskiego monopolu tytoniowego. Niedawno temu aresztowała tamtejsza policja handlarza tytoniu, a w czasie rewizji w jego domu znalazła mnóstwo podrobionych etykiet i opakowań francuskiego monopolu tytoniowego. Handlarz zeznał, że od szeregu lat posługiwał się temi etykietami, szmuglując belgijski i luksemburski tytoń przez francuską granicę. Ponieważ we Francji nakłada się na wyroby tytoniowe podatek o wiele wyższy niż w krajach sąsiednich, francuski skarb państwa poniósł na manipulacjach oszukańczych luksemburskiego handlarza miljonowe straty.

Ku uwadze ubezpieczonych w niemieckich kasach.

Ministerstwo Skarbu (Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń) podaje do wiadomości ubezpieczonych w Kasie emerytalnej pracowników Banku dla Handlu i Przemysłu w Berlinie „Pensionskasse für die Angestellten der Bank für die Handel und Industrie in Berlin“ (Behrenstrasse 68-70), że w Niemczech został ogłoszony plan waloryzacyjny wymienionej Kasy, który przewiduje obowiązek zgłoszenia swych pretensyj ubezpieczeniowych pod rygorem ich utraty. Termin zgłaszania upłynął w dniu 30. 11. 1928 r. jednakże pretensje obywateli polskich będą przyjmowane wyjątkowo po terminie do czasu wszakże ostatecznego podziału sum.